

kiedy te całe dni i nocy obracają na próżniactwo, na swawole i wielorakie grzechy wyuzdani zapustujący? Pokażcie się prawowiernymi, trzymającymi się strony Boskiej i nieodstępnyimi jego czci w najtwardszych pokusach. A tak będą zapusty wasze chwalebne i zbawienne, w tym czasie rozwiozłości prawie powszechnej zachowacie się cnotliwie i nabożnie, skoro będziecie naśladować tego ślepego Ewangelicznego żebraka w sposobie odemnie wytłomaczonym. — Czyńcie tak: Wyjaśnienie dzisiejszej Ewangelii pamiętajcie. — Podług nauki wiary żyjcie. — Do nauki obyczajnej sprawy życia waszego stosujcie. A tak się zbawicie. Pokłękawszy mówcie za mną następującą kościelną modlitwę.



Na Niedzielę sześćdziesiątnicę.

To mówiąc wołał: Kto ma uszy do słyszenia, niech słucha.

Luc. 8.

Dawnych św. proroków i posłańców Boskich był ten zwyczaj, że kiedy rzecz jaką wielkiej wagi opowiadali ludowi, już na głos podniesiony zdobywali się, żeby rzecz opowiadaną w sercach słuchających głębiej utkwili. Mojżesz przed swoją śmiercią lud izraelski, do zachowania zakonu i Przykazań Boskich upominając, zawołał: *Słuchajcie nieba! co mówię: niech słucha ziemia słowa ust moich.* (Deut. 32.) Tak głośno odezwał się Izajasz przeciwko żydom niewdzięcznym: *Słuchajcie Niebiosa! przyjmij w uszy głos wysokości ponieważ pan rzekł: Syny wykarmiłem i wywyższyłem a oni wzgardzili mną* (Isajae 1.) Tak Jeremiasz w przeraźliwym tonie przebudzał uparte i zatwardziałe do słuchania: *Ziemi! ziemi! ziemi! słuchaj mowy pańskiej* (Jerem. 22.) Takiego sposobu użył Zbawiciel mając kazanie do licznej i różnej z miast i ze wsiów zgromadzonej rzeszy, kiedy nietylko mówił do nich, ale wołał: *Kto ma uszy do słyszenia niech słucha.* Głosem podniesionym pod ówczas chciał Zbawiciel słowom swoim i nauce przydać żywości, usposobić umysły słuchających do pilnego słuchania, poważania i chowania w sercach pamięci, przyjętej do uszu Jego Boskiej nauki. Tak usposobionych teraz i dziś, pragnie Zbawiciel znajdować nas względem swojego Boskiego słowa. Cała prawie Ewangelia dzisiejsza jest o słowie Bożym — o potrzebie słuchania go — o pożytkach gdy to bywa przyjmowane — o szkodach kiedy wzgardzone i odrzucone zostaje. — Pozwólcieź mi uwagi waszej:

Jakie ma znaczenie Ewangelia dzisiejsza: żebyście to zrozumieli?

Jakie nauki wiary: żebyście zbawiennie wierzyli?

Jakie nauki obyczajów: żebyście cnotliwie i pobożnie żyli?

Na to wszystko odpowiem wam po prostu, podług zwyczajnego sposobu mówienia do was. Tym czasem pokłękawszy westchnijcie do Ducha najświętszego i wezwijcie przyczyny Matki Boskiej, mówiąc nabożnie: Zdrowaś Marya.

Objaśnienie Ewangelii.

Przeczytana dzisiejsza św. Ewangelia, którąście najmilsi chrześcianie! słyszeli, nie potrzebuje wykładu, ale upomnienia. Bo którą sam przez siebie (prawda wieczna) Zbawiciel wyłożył, tę roztrząsać i tłumaczyć, słabość ludzka nie ma się ośmielać. Atoli, żebyśmy o tajemnicach królestwa Bożego nam powiadanych nie wątpili, niektóre z nich sam nam wyjaśnił Zbawiciel a w inszych pozwolił szukać znaczenia, których sam nie chciał wyłożyć. Takie jest zdanie św. Grzegorza papieża (Hom. 15 in Ev.)

Wykład dosyć jasny uczynił Zbawiciel Ewangelii dzisiejszój, bo pytającym go uczniom swoim (coby znaczyła przypowieść przytoczona do niego?) odpowiedział: że nasienie, jest słowo Boże. — Ci, którzy są podle drogi, są ci, którzy słuchają słowa Bożego, potem przychodzi djabeł i wyjmie słowo słyszane z ich serca, żeby, wierząc nie byli zbawieni. — Ci, których do opoki przyrównywa są oni, którzy słysząc z weselem słowo Boże przyjmują, a ci nie mają korzenia dobrego sumienia (w przedsięwzięciu stałym poprawy życia) gruntu, wierzą tylko do czasu, a w czasie pokusy ustępują i tacyemi są posłuchaniu słowa Bożego, jakimi byli przedtym. — Ci, których nazywa drogą ciernistą, są oni, którzy słyszeli słowo Boże, jednakże w troskliwościach, w bogactwach i rozkoszach życia, zatłumili i zadusili to nasienie słowa Bożego, nie odnosząc z niego zbawiennego pożytku. — W ziemi dobrej, wyraża tych, którzy w sercu dobrym i najlepszym zatrzymując słowo Boże słyszane, w cierpliwości obfity owoc przynoszą.

To tak wyraźnie, do zrozumienia, wyjaśnił nam Ewangelią dzisiejszą Zbawiciel. Ale czemu wołał, zachęcając ludzi do słuchania słowa Bożego? Dla czego rzucił nasienie dobre na miejsce (podle drogi, na grunt skalisty, na rolę cierniami zarosłą) na których było podeptane i zjedzone od ptaków, uschło i zaduszone zostało? To dwojakie pytanie zostaje mi rozwiązać. Więc odpowiadam:

Co do pierwszego: czemu nam Ewangelia wystawia Chrystusa nie mówiącego tylko, ale wołającego. To mówiąc wołał. Żaden roztropny człowiek nie dobywa głosu, kiedy nie ma nagłej i koniecznej wołania przyczyny, więc i Zbawiciel najświętszy, najdoskonalszy i najmędrzy podniósł swój głos do rzeszy, bo miał najważniejszą przyczynę, a ta była (jak ją czytamy w dzisiejszej Ewangelii) żal z nieprzyjmowania, wzgardy i niepożytkowania z swojego słowa Boskiego. Rzecz dziwna! nie wołał Zbawiciel kiedy go biczowano, cierniem uwieńczono, krzyżowano itd. tu zaś dobywa głosu, kiedy widzi słowo swoje Boskie bez pożytku (w ludziach próżnych, obłąkanych, upartych i zatwardziałyach,) ginące. Azali to mu jest tkliwsze nad jego mękę? Tak jest. *Kto ma uszy do słyszenia niech słucha.* Tego słów wyrazu pięćkroć w Ewangelii używał Zbawiciel, ale tam nie przyłączył do tego wołania podniesionego głosu, jak tu czytamy w Ewangelii dzisiejszej. Azali słuchanie słowa Bożego jest rzeczą ze wszystkich najpotrzebniejszą zasadą i gruntem chrześcijańskiej doskonałości i zbawienia, a z tego niepożytek, szkodą najrzewliwszego oplakania godną? Tak, zapewne.

Mówię powtóre: dla czego Zbawiciel powierza słowa Bożego ludziom, w których to bywa nie pożyteczne, jak ziarno podle drogi na opokę i między ciernie rzucone? któż takie gospodarstwo widział prowadzić? Odpowiadam: ma Bóg w tym najchwalebniejsze swoje zamiary. Stósowne — do nawrócenia najgorszych grzeszników — do pokazania swojej niezmiernej miłości w zabawieniu wszystkich, a wszystkich (co jest z niego) ludzi — także dla umęźnienia kaznodziejów swoich posłańców. Uważcie te trzy najchwalebniejsze Boskie zamiary.

Jest człowiek jakby rolą ale dobrowolną, który mocą rzuconego nasienia, i łaski boskiej przywiązanej do słowa Bożego, stać się może z złej i niepłodnej ziemi, ziemią dobrą i urodzajną (co na roli ziemskiej nieczułej stać się nie może) albo słowo Boże nie odmieniło Magdalenę grzesznicę w najślawniejszą pokutnicę, lichwiarza i celnika Mateusza w gorliwego apostoła i pisarza Chrystusowej Ewangelii, Augustyna, upartego kacerza w światło i ozdobę św. kościoła? itd. — Nie może rolnik gruntu zupełnie złego w dobry przerobić, albo kamień w ziemię obrócić, ale Bogu bardzo jest łatwo z kamieni wzbudzić Abrahama syny (Math 3.) Może człowiek, gdy zechce przy łasce Bożkiej (przyjmując w kazaniach upomnienie Boskie) będąc jak ziemia podle drogi, od złej drogi ustąpić, złe towarzystwa itd. porzucić, będąc jak opoka, zatwardziały twój upór zmiękczyć i kamień zaciętości odwalić, będąc

otoczony cierniami, ciernie złych pożądliwości i rozkoszy życia wykorzeń. Oto zamiar pierwszy.

Bóg powierza swego Boskiego słowa najgorszym grzesznikom, na okazanie swojej niezmiernej miłości, że wszystkich chce zbawić i żeby ludzie słowem Bożym pogardzający i z niego nie pożytkujący, nie mieli wymówki, że nie pełnili tego, co im się (do ich zbawienia) radziło i zalecało. Wszakże tak powiedział Zbawiciel: *Gdybym był nie przyszedł i nie mówiłem do nich, nie mieliby grzechu, teraz zaś nie mają wymówki z grzechu swego* (Joan 15.) Oto zamiar drugi.

Na ostatek: Bóg powierza słowa swego boskiego najgorszym, na uwięzienie kaznodziejów swoich posłańców, żeby nie ustawiali zasiewać nasienia słowa Boskiego w sercach tych, w których nie spodziewają się pożytku i nie upadali na ochocie kazywania, że pracowali na próżno, bo dla tego nie ginie im nadgród. Laska w ziemi utkwiona od naszego św. Alkantarego Piotra w drzewo wyrosła i w zieloność zakwitła! cóż mamy wątpić, że suche serca grzeszników, często skrapiane rosą słowa boskiego, nie potrafią odwilżyć się i zakwitnąć do lepszych, zbawiennych owoców? Do tego: nawrócenie i zbawienie jednej nawet duszy naszym kazaniem, będzie najdogodniejszą pracą nadgródą. Oto zamiar trzeci.

Otóż macie wyraźne dzisiejszej św. Ewangelii wyjaśnienie. Zwróćcież dalej uwagę waszą na tę, która następuje wyczerpana z dziejszej Ewangelii

Nauka wiary.

Słowo Boże potrzeba przyjmować, jak dobra ziemia nasienie, żebyśmy z niego zbawienny odnosili pożytek.

Kiedy Zbawiciel w Ewangelii przez dobrą ziemię wyraża tych, którzy w sercu dobrym, i najlepszym słuchają słowa Bożego, i owoc przynoszą w cierpliwości; już nam trojaki sposób zbawienny do pożytkowania z słowa Bożego: Że tego mamy słuchać uszami dalekiemi od ciekawości. — Przyjmować do serca wolnego, wypróżnionego z żądź doczesnych i ziemskich. — Wykonywać w cierpliwości, pełniąc nauki słyszane by też były najcięższe i najprzykrzejsze. Usiłujmyż taką dobrą ziemią stawać się, żeby nam słowo Boże zbawienny przyniosło pożytek.

Ziemia dobra cieszy gospodarza nadzieją przyszłego owocu, kiedy ziarna zasianego nie zatrzymuje na wierzchu, ale go do wnętrza przyjmuje. Tak mamy być usposobieni do słuchania słowa Bożego: Na kazania i nauki duchowne nie należy schodzić się z ciekawości, jakby do słuchania oracyi, komedyi i trefnych dwor-

skich powieści; ale jakby do jakiego Sakramentu, do słuchania kaznodziei, jakby wielkiego monarchy. Kaznodzieje mówią do nas w powadze i namiestnictwie Boskim: powtarzają często: *To mówi Pan Bóg*, a kto ich słucha, Boga słucha. Przepowiadanie słowa Bożego ma w sobie tajemnicę wielką; z wierzchu zda się być słowem ludzkim, a one wewnątrz jest słowem Bożym. Wiary zbawiającej nabywamy z słuchu, a tę wiarę nam opowiada do uszu słowo Jezusa Chrystusa, słowo Boże słyszane. Dusza nasza w tym ciele jest jakby więzień, któremu jednym okienkiem pożywienie podają, a gdyby mu to okienko zamknięto, albo zamurowano, już nieborak z głodu musiałby umierać. Potrawa duszna jest słowo, którym człowiek żyje nie chlebem samym, jak mówi Zbawiciel, a ta potrawa podaje się przez ucho, jak przez okienko. Należy więc tego słowa nie z ciekawości słuchać, ale je do rozumu i dobrej woli przyjmować, jak potrawy żołądkowi dawamy, albo ziarno grzebiemy w wnętrznościach ziemi.

Wielka szkoda, że słowo Boże ginie bez pożytku w słuchających go! bo chrześcijanie na słuchanie kazań i nauk zbawiennych przychodzą z rolą nie zoraną, nie otworzoną, drożystą i twardą (słuchają kazań bez przyprawienia rozumu i woli), a tak bies bardzo prędko ziarno słowa Bożego ukrada. Ja mówię dalej.

Ziemia dobra nie zawiedzie gospodarza w oczekiwanym pożytku: kiedy do przyjęcia ziarna będzie oczyszczona z kamieni, z pyrze, kąkolu i chwastu; otóż podobnie: ci pożytkują z słowa Bożego, którzy je przyjmują sercem wolnym, wypróbnym z żądz doczesnych i ziemskich. Więc, którzy takie posiadają serce już dobrą ziemią stają się, słowa Bożego słuchają dobrym i najlepszym sercem. Bo czym będzie czystsze serce słuchające, tym obfitszy weźmie pożytek z słyszanego słowa Bożego w dobrym i najlepszym sercu. Dobre serce pobudza się do zachowania przykazań Boskich, najlepsze serce wzrusza się nawet do zachowania *Rad* Ewangelicznych, które nie są przykazaniami. Dobre serce skłania się do porzucenia grzechów: najlepsze serce usiłuje zdobywać się na czynienie wiele dobrego. Dobre serce przeraża się bojaźnią piekła; najlepsze serce zapala się do miłości Boga i cnoty.

Dobre serce, jak dobra ziemia, do wnętrzności przyjmuje zasiane ziarno: Katolik słyszane na kazaniach i naukach słowo Boże (w Niedziele) chowa w sercu, przez cały tydzień najpilniej rozważa; i to sobie, jako prawo życia, do naśladowania wystawia. Bez tego na nic się przyda słowa Bożego słuchać; tak jak pożywać potrawy, która zjedzona, a niestrawiona nazad się wyrzuca, co jest znakiem niepewnego życia w pożywającym; a dla źle słuchających

słowa Bożego wiecznej śmierci niebezpieczeństwa skazówką. Takie podobieństwo daje święty Grzegorz (Hom. 15 in Ev.). Przydam jeszcze:

Ziemia dobra nadgradza gospodarzowi jego pracę obficie, kiedy przed wydaniem owocu z wrzuconego ziarna podlega słotom, wiatrom, śniegom i lodom; tak chrześcianie, z słyszanego słowa Bożego odnoszą zbawienny pożytek, kiedy słyszane kazalne nauki (by téż najcięższe i najprzykrzejsze) w cierpliwości wykonywają. Ach! jakże to przykro i nieznośno złodziejowi zaprzestać kradzieży, żeby nie zabiegał do cudzych stodół i śpichlerzów, komor i obór! Jaki gwałt wszetecznikowi zaprzestać swawoli i usunąć się od niepoczciwie ukochanej osoby! Jaka ciężkość trudna bardzo pijanicy oddalić się od browarów i karczm, od kompanii pijackiej unikać! Jak rzecz prawie do zwyciężenia niepodobna zapalczywemu umieć miarkować zapalę jego gniewu: żeby kłótni i swarów w domu nie czynił; żeby besztania i przekleństwa (zwyczajnego w gniewie) zaprzestał itd. Kiedy im Ksiądz, Pasterz, Kaznodzieja takie najgorliwsze upomnienie daje w kazaniach! Otóż tu cierpliwości koniecznie potrzeba do wykonania tego coś słyszał. Jagoda tłoczona w prasie daje smak winny. Oliwa uderzeniem wyciśniona pozbywa pianę i w likwor oleju tłuszcije. Młóceniem na bojowisku ziarno oddziela się od plewy, ja oczyszczone bywa zaniesione na sypkę i do śpichlerza. Ktożkolwiek pragniesz zupełnie zwyciężyć grzechy; naucz się pokornie i cierpliwie utrapienia (któreć się w pozbywaniu grzechów trafiają) znosić. Takim podobieństwem przekonywa św. Grzegorz grzeszników (Idem ibid.) Otóż im potrzeba cierpliwości, żeby z słowa Bożego usłyszanego i skutkiem wykonanego pożytkowali.

Tak jest, mili chrześcianie! kiedy się schodzicie do kościołów na kazania i nauki: Przygotujcie tam uszy wasze i dobrą wolą, mówiąc z Samuelem: *Mów Panie! bo słucha sługa Twój* (1 Reg. 3 v. 10). Przygotujcie serca wasze, oświadczając się z Dawidem: *W sercu moim zachowałem i ukryłem mowy twoje Panie, żebym Tobie nie zgrzeszył* (Psalm 118). Przygotujcie umysły wasze i przedsięwzięcia skuteczne, wszystko, by téż najuciążliwsze cierpieć, żebyście wolą Boską (którą się wam w kazaniach i naukach oznajmia) wykonali najwierniej. Odważ się każdy z was na męstwo z Prorokiem i powiedz to: *Dla słów ust Twoich Panie! jam strzegł dróg twardych* (Ibid. 16 v. 4).

Pracujcie, porzućcie lenistwo w uciekaniu od kazań, i ospalstwo w słuchaniu kazań; bo słuchanie słowa Bożego i pożytkowanie z niego, tak wam do zbawienia potrzebne, jak woda do gasze-

nia i utrzymania życia. Dla tego Zbawiciel słowo swoje Boskie *wodą żywą* nazwał, a w dzień wielkiej uroczystości wołał: *jeżeli kto pragnie, niech przyjdzie do mnie i pije* (Joan. 7). U Rzymian ciężki był i nieznośny wyrok: kiedy tam obwinionym zakazywano wody i ognia, bo tak nędzni (pozbawieni tego dwojakiego żywiołu) przymuszani bywali na wygnanie udawać się i z miasta uchodzić. Otóż, straszniejszą i surowszą karą grozi Bóg tym, którzy słowem Bożym pogardzają i tego wykonywać nie chcą. *Oto przychodzą dni, mówi Pan, spuszczę głód na ziemię; nie głód, niedostatek chleba, i pragnienie wody, ale głód słuchania słowa Bożego — od północy aż do wschodu będą krążyć i szukać słowa Pańskiego, a nie znajdą* (Amos 8). Doznają tego kacerze, którzy nie mają czystego słowa Bożego, a tak się nie obaczają w błędach, ani się nawracają.

Przydam tu rzecz przeraźliwszą: ów bogacz potępiony, gdy nie mógł u Abrahama kropli wody na ochłodzenie swego spieczzonego języka wyżebrać, prosił go z wołaniem, żeby raczył posłać Łazarza do pięciu swoich braci żyjących z kazaniem i przestroga, żeby i oni na toż miejsce mąk nie przyszli (Luc. 16). O wielki Boże! woła i prosi, żeby słowo Boże żyjącym (na przywiedzenie ich do pokuty) opowiadane było, jakże kaznodzieje nie powinni wołać i upominać, a ludzie słuchać i poprawiać się!

Otóż macie naukę wiary: O słuchaniu słowa Bożego i pożytkowaniu z niego. Posłuchajcież nakoniec, jaka ztąd będzie wniesiona stósowna do Ewangielii

Nauka obyczajów.

Każdy powinien być kontent z swego stanu wyznaczonego sobie od Opatrzności Boskiej:

Dzisiejsza obyczajna nauka jest wniesiona z tego powodu: gospodarz w Ewangielii (jak czytamy u św. Mateusza i Marka (Math. 13 v. 8.) przestaje na tym, chociaż mu pola zasiane nie jednakowy wydały pożytek, bo w jednym miejscu setny, w drugim sześćdziesiąty, a w trzecim trzydziesty. Więc i człowiek chrześcjanin być powinien kontent z swojego stanu, w którymkolwiek i jakim od Opatrzności Boskiej jest zostawiony. Wnoszą św. Ojcowie Augustyn, Hieronim i Cypryan. I tak: dobrze jest człowiekowi przestawać na swoim stanie spokojnie. — Najprzód: że Bóg lepiej zna niżli człowiek, który to stan jest mu dogodny. — Potym: że w którymkolwiek stanie zostajesz, możesz być cnotliwy, podobać się Bogu i zbawić. — Dla tego, że różność stanów na świecie jest koniecznie potrzebna. Jak to są trzy bardzo ważne przyczyny.

Gospodarz zna dobrze swoje role, gdzie i na którym miejscu swoje zboża, owies, żyta, pszenicę trzeba mu zasiał: Bóg wie dobrze i najdoskonalej, który i jaki stan ludziom najdogodniejszy. Kiedy podróżny na dwie drogi natrafia, widzi początek i otwartość tej drogi dwojakięj, ale tam nie baczy środka i końca, dokąd te drogi prowadzą. Dla tego trzeba mu koniecznie przewodnika, któryby mu prostą, a nie mylną drogę pokazał. Tak się zdarza ludziom błędzić w zdaniu o stanach i w wyborze stanów, uważają tam same początki, że stan tak szczęśliwy, jakby mu to było dobrze zostać duchownym, szlachcicem, urzędnikiem, panem itd., ale tam nie chcą dochodzić, czyli ten stan taki żądany od nich byłby im spokojny, zupełnie szczęśliwy i zbawienny? Mylą się niebożęta, bo Duch św. przestrzega: *Jest droga, która się zdaje człowiekowi prosta, ale jej ostateczne rzeczy prowadzą do śmierci* (Prov. 16). Spuśćże się na wolą Boską w poźyciu, w stanie, albo w obieraniu, proś Go najusilniej: *Bodaj były prostowane drogi moje do strzeżenia przykazań twoich. Panie! natenczas zawstydzony nie będę* (Psalm. 118 v. 6). Owóż przyczyna pierwsza. Przytoczę drugą.

Częstokroć ziarno podlejsze może przedniejszemu wyrównać, żyto pszenicy lub owies żytu, kiedy tamtego będzie więcej, a tego mniej. Tak się zdarzać zwykło w stanach ludzkich. O jak często niższe stany nie tylko stanom wyższym wyrównują, ale je i przewyższają. W zdaniu ludzi prawdziwie i rozumnie sądzących szanowniejsza jest ręka wieśniaka prowadząca pożyteczne rolnictwo; zacniejsza rzemieślnicza praca i sztuka potrzebom ludzkim wygadzająca, niż głowy szlachetne z znaczenia, ale myślące tylko o fraszkach, niż osoby poważne z imienia, ale próżniacze. A cóż przed Bogiem? oto mówi Piotr św. Apostół: *W prawdzie doszedłem, że Bóg nie jest brakujący w osobach, ale w każdym narodzie (kto się Go boi i czyni sprawiedliwość) jest mu wzięty* (Act. 10). Królestwo nie daje się szlachetności, godnościom, mądrości i wielkim rozumom, ale cnocie i niewinności życia, które w stanie każdym mogą się zachować i zbawienie pozyskać. Nawet tu sobie jeszcze na ziemi prawo do Nieba zaręczyć, bo tak powiedział Zbawiciel: *Królestwo Boże między wami jest* (Luc. 17). Królestwo niebieskie ma świętych nie tylko z stanów najwyższych: Papieżów, cesarzów, królów, biskupów itd., ale też tam znajdują się z stanów niższych i lekkomyślnie u świata wzgardzonych. Jest tam św. Serwulus, żebrak, św. Guttmanus, krawiec, św. Eligiusz złotnik, św. Serwus, tkacz, śś. Symeon, Walerykus i Sozon, pastuszy, św. Menignus,

farbierz, śś. Zacharyasz, Kryspin i Kryspinian, z szwieckiego kunsztu itd. Otóż przyczyna druga. Posłuchajcie o trzeciej.

Jak rządny gospodarz nie przestaje na samym najprzedniejszym ziarnie pszenicznym, ale także stara się o zasiew i zbiór ziarna podlejszego żyta, jęczmienia i owsa, bo i bez tego, chociaż podlejszego obejść się nie może; tak Opatrzność Boska bardzo potrzebnie nierówność stanów zostawiła na świecie. Kościół Jezusa Chrystusa składa się z różnaitości stanów wyższych i niższych, podlejszych i szlachetniejszych, na podobieństwo ludzkiego ciała, jak dowodzi św. Paweł Apostół. W ludzkim ciele różne są członki, wielorakie swoje szczególne potrzeby odprawiające: nogi są jakby słudzy, ręce jak robotnicy, żołądek jak kucharz, płuca jakby palacz dający ciepło, zęby jakby młynarz, język jakby szafarz, oczy jakby dozórcey i rządzcy, zmysły zewnętrzne jak kupcy, wewnętrzne jakby żołnierze. Jak więc wszystkie członki ciała ludzkiego sobie na wzajem służą i wspólnie zachowują się, także najrzędniej swoje powinności obchodzą bez zazdrości, bez przeciwności jedno drugiemu; taki też porządek w różnych stanach towarzystwa ludzkiego powinien być zachowany. W tym podobieństwie wyraźnie nas wiernych upomina Apostół: Proszę was, abyście godnie chodzili w powołaniu, w którym powołani jesteście, z wszelką pokorą i łagodnością, z cierpliwością znosząc się wzajemnie w miłości; troskliwi zachować jedność ducha w związku pokoju. Jedno ciało i jedenże duch (Ad Ephess 4).

Otóż to jest zbawienna ludzom i najpotrzebniejsza obyczajna nauka, jak najprzykładniej w towarzystwie z ludźmi i najspokojniej w stanach swoich mają się zachować; usiłujcież tak przykładne i spokojne życie prowadzić. Wierzcie po katolicku podług nauki wiary wam podanej. Wyjaśnienie Ewangelii dobrze pamiętajcie. W tym wam posiłkuj Boże! Teraz zaś pokłękawszy mówcie za mną następującą dzisiejszą modlitwę kościelną.



Na Niedzielę pierwszą w post.

Zaprowadzony był JEZUS na puszczą od ducha, żeby był kuszony od djabła. Math. 4.

Dla trzech osobliwie przyczyn tę nam dzisiejszą kościół św. Ewangelią czyta. Najprzód: że to kuszenie Zbawiciela od złego